Cena egz. 80 mk.
Nr. 29. ŁUCK, dnia 16 lipca 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 80.165.

Ogłoszenie.

Na mocy art. 1682 U. P. C. Sąd Pokoju VI Okr., pow. Dubieńskiego, wzywa sukcesorów po zmarłej Helenie Andrejewej, ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia zameldowali prawa swoje do pozostałego po zmarłej majątku, składającego się z ornej ziemi i lasów, położonego przy wsi Buszczy z folwarkami Pietrykowszczyzna, wsi Borszczówce, Mostach z chutorami Budki i Miniówka pow. Dubieńskiego i działki ziemi i lasu przy wsi Sasiówce pow. Ostrogskiego, ziemi Wołyńskiej.

SĘDZIA POKOJU.

558—3—1

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Sp. Akc.

BILANS w dniu 31 grudnia 1921 roku.

Stan czynny		Marki p. i fen.	
1. Kasa		737.221	96
2. Instytucje kredytowe		169.820.804	66
3. Papiery publiczne z kuponami bieżącemi		73.162.315	03
4. Nieruchomości		39.219.798	37
5. Nadbudowa domu w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 120		13.883.530	—
6. Pożyczki hipoteczne		1.475.600	—
7. Rezerwa składek należna od Towarzystw Ubezpieczeń		2.720.003	84
8. Dłużnicy:			
a) Reprezentacja i Ajenci T-wa	Mk. 221.781.031.56		
b) Towarzystwa Ubezpieczeń	„ 79.870.880.35		
c) Różne należności	„ 75.011.055.41	376.662.967	32
9. Rachunki do uregulowania w roku następnym		7.325.759	15
10. Papiery procentowe i akcje, stanowiące kaucje:			
a) Członków Rady Towarzystwa	Mk. 469.800.—		
b) Ajentów Towarzystwa	„ 418.602.—	888.402	—
11. Papiery procentowe Kasy Przezorności i Pomocy		1.053.704	—
		686.950.106	33

Stan bierny		Marki p. i fen.	
1. Kapitał Zakładowy		8,640.000	—
2. Kapitał zapasowy		2.888.000	—
3. Fundusz organizacyjny		432.000	—
4. Fundusz wyrównawczy		1.437.697	—
5. Fundusz na umorzenie aktywów niepewnych		1.000.000	—
6. Rezerwa na pokrycie różnicy kursu papierów publicznych		191.426	59
7. Fundusz na umorzenie wartości domów		54.669	06
8. Składki rezerwowe na udział Towarzystwa		61.043.950	—
9. Rezerwa na nieuregulowane szkody na udział Towarzystwa		33.797.776	—
10. Rezerwa składek przypadająca Towarzystwom Ubezpieczeń		95.526	43
11. Fundusz na zwroty ubezpieczonym		1.054.525	—
12. Długi hipoteczne		4.233.208	33
13. Dywidenda niepodniesiona		256.528	58
14. Podatek od ubezpieczeń		19.476.763	38
15. Wierzyciele:			
a) Towarzystwa Ubezpieczeń	Mk. 373.939.565.40		
b) Instytucje Kredytowe	„ 829.290.56		
c) Różni	„ 53.612.767.06	428.381.623	02
16. Kaucje: a) Członków Rady Towarzystwa	Mk. 469.800.—		
b) Ajentów Towarzystwa	„ 418.602.—	888.402	—
17. Kasa Przezorności i Pomocy		1.053.704	—
18. Zyski i Straty		122.024.306	94
		686.950.106	33

Prezes Rady: *Leopold bar. Kronenberg.*

Wiceprezesi Rady: *Kazimierz Natanson. Karol Wilhelm Scheibler.*

Dyrektor Naczelny: *Edmund Ginwiłł-Piotrowski.*

Główny Buchalter: *Edward Miński.*

Członkowie Rady: *Aleksander Czajewicz, Samuel Dickstein, Józef Dziekoński, Michał Karski, Jerzy Kowalewski, Henryk hr. Potocki, Andrzej Rotwand, Andrzej Świętochowski, Michał Tabęcki, Antoni Wieniawski.*

Warszawa, dnia 18 kwietnia 1922 r.

Uwaga: W myśl postanowień § 18 statutu z kwoty mk. 122.024.306.94, wymienionej w pozycji 18 (zyski i straty), przeznaczono na udział ogółu ubezpieczonych w zyskach T-wa mk. 52.006.730, co łącznie z zamieszczoną na ten cel w bilansie z r. 1919 i 1920 kwotą 1.054.525 mk. stanowi 53.061.255 mk.

Ubezpieczeni w działach: ogniowym i kradzieżowym otrzymają przy odnawianiu ubezpieczeń na następne terminy 10% czystej składki z roku 1921 — kwota zaś, przypadająca na dział transportowy, która nie osiągnęła przepisanej § 18 statutu wysokości 10% zebranej w 1921 r. składki, zostanie przeniesiona na rachunek zwrotów lat następnych.

538—2—2

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 29. ŁUCK, 16 lipca 1922 r. Rok II.

Z przesilenia.

Powtórne przesilenie pomimo wysiłków prawicy nie zostało ostatecznie zlikwidowane. Stanowisko zdecydowanej bierności zajęte przez lewicę sejmową do pewnego stopnia uniemożliwiło partjom prawicowym utworzenie nowego rządu. Kandydatury pp. posła Korfantego, komisarza generalnego w w. m. Gdańsku, Plucińskiego, profesora Chlamtacza wice-prezydenta Lwowa, inżyniera P. Drzewieckiego i innych wysuwane przez prawicę, podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu któregokolwiek z nich wywołałyby zbyt wielką burzę w sejmie. Przeto stronnictwa prawicy, godząc się na kompromisowy wniosek posła Skulskiego, zdecydowały prosić naczelnika państwa o ujęcie inicjatywy w formowaniu nowego gabinetu.

Wniosek ten daje pewne gwarancje szybkiego zlikwidowania obecnego przesilenia, zwłaszcza że naczelnik państwa, na naradach odbytych z przedstawicielami partji zarówno lewicowych, jak i prawicy sejmowej podkreślił że w przyjętej inicjatywie kierować się będzie wyłącznie dążeniem do jaknajszybszego pogodzenia zwaśnionych obozów.

Spodziewać się można, że już w najbliższych dniach bieżącego tygodnia to długie i denerwujące przesilenie, narażające państwo na nieobliczalne i niczem niepowetowane straty — zostanie ostatecznie i pomyślnie zlikwidowane.

Jedyna droga.

Gdzie jest dobra wola, gdzie jest wysokie poczucie odpowiedzialności wobec narodu i gdzie miłość ojczyzny i troska o jej los góruje ponad wszystkimi innymi względami, tam zawsze, choćby największe, przeciwieństwa stronnicze muszą doprowadzić do porozumienia.

Dlatego też, choć z serdeczną troską i z gorącem oburzeniem obserwujemy ten stan chronicznego przesilenia gabinetowego, w jaki państwo zostało wtrącone przez wysoce szkodliwe w następstwach, nie wywołane żadną koniecznością i nie usprawiedliwione możnością stworzenia lepszego rządu przyjęcie dymisji gabinetu p. Ponikowskiego, wierzymy, że ta dobra wola i poczucie wielkiej odpowiedzialności za dalsze przewlekanie przesilenia gabinetowego wśród większości naszych posłów sejmowych istnieje, i że wskutek tego rząd kompromisowy, rząd pozaparlamentarny wprawdzie, lecz mający poparcie większości sejmowej zostanie jaknajrychlej utworzony. Nasza sytuacja zewnętrzna, echa, dochodzące z Hagi, Berlina i Moskwy, głosy różnych polityków i organów prasy francuskiej i angielskiej—muszą wpłynąć na otrzeźwienie naszych przywódców partyjnych i muszą doprowadzić do kompromisu. Nasz stan wewnętrzny, rosnąca drożyzna i ponowny spadek waluty, rozpoczynający się tu owdzie ferment i niepokój umysłów musi przemówić wreszcie do sumień i mózgów pp. posłów i musi ich skłonić do jakiegoś „krakowskiego targu" dla dobra ojczyzny. Nie pora szukać dzisiaj winnego i odpowiedzialnego za to, co się stało i co się dzieje. To jest drugi punkt porządku dziennego.

Rzeczą najpilniejszą jest utworzenie takiego rządu, który wiedziałby zgóry i napewno, że gdy stanie przed sejmem, votum zaufania nie paru lub kilku głosów, lecz znacznej jego większości otrzyma. Sejm, który doprowadził do niebywałego obniżenia autorytetu rządu, musi obecnie jego autorytet restaurować. Inaczej stoczymy się na dno anarchji, a żaden szanujący się człowiek nie podejmie się w obecnych warunkach misji tworzenia rządu.

Nasz sejm suwerenny od samego początku swego istnienia pracował stale nad obniżeniem powagi władz wykonawczych, w czem mu sekundowały bez wszelkiej miary pedagogicznej najpoważniejsze niby organy prasy. Z jakąś dziwną zawiścią i lekceważeniem odnosili się nasi suwereni do członków rządu i do wysokich urzędników państwowych, dla których współpraca w komisjach sejmowych stała się wskutek tego ciężką katorgą. To się raz nareszcie musi skończyć.

Jakkolwiek więc przy ostatniem głosowaniu nad sprawą zaufania sejmu do rządu p. Śliwińskiego głosy podzieliły się prawie na dwie równe połowy; jakkolwiek konsolidacja prawicy i prawego centrum z jednej strony, a lewicy i lewego centrum — z drugiej, zdawałoby się, świadczy o nieprzejednanym stanowisku obydwuch obozów, zwłaszcza lewicowo-centrowego, którego przemówienia podczas debaty nad exposé p. Śliwińskiego były niedopuszczalną groźbą rewolucyjno-dyktatorską, to jednak można być pewnym, że w gruncie rzeczy sytucja nie jest tak beznadziejną, a konfiguracja dwuobozowa nie jest taką solidną i trwałą, jak to się wydaje pozornie.

Nasi koryfeusze polityczni w sejmie i po za sejmem są wprawdzie fatalnymi matematykami i bardzo często nie potrafią obliczyć sił własnych i przeciwnika. Dlatego też miewamy projekty zamachów politycznych bez możności poparcia ich siłą większości, lub kombinacje, oparte na chwilowej większości jednego, lub paru głosów, skazane na parodniowy bezpłodny żywot.

Ostatnie jednak głosowanie powinno mieć ten dobry skutek, że powinno wpłynąć na ostateczne przekonanie żywiołów skrajnych o tem, iż marzenie o wywołaniu w Polsce rewolucji powinno być raz na zawsze głęboko

zapakowane do archiwów partyjnych, bo tu by tak łatwo ten interes nie poszedł, jak w rosyjskim prawzorze. Tu miałby się kto przeciwstawić i byłby napewno znacznie silniejszy od pp. rewolucjonistów.

Więc niech p. Daszyński zmieni zdanie, że *„walki o demokrację odbędą się poza prawem"* i niech walczy w wolnej Polsce pod starość o demokrację *„w granicach prawa"*. Poseł Okoń niech przestanie myśleć o walce bratobójczej i dyktaturze czerwonej, prezesem czrezwyczajki nie zostanie, bo w Polsce niema dla tych marzeń żadnych szans. Pp. Witos, Dąbski i Barlicki, którzy tak zapewniali w sejmie, *że nie wiadomo, na czem spór się skończy, bo inny, niż głosowanie, wyraz sporu wzajemnego może być groźny. że płomienie ogarną czyjeś tylko głowy,* niech rozważą, że ta „przepaść", o której mówił p. Barlicki, może pogrążyć i panów z lewicy, a „płomienie" pana Dąbskiego mogą i jego głowy dosięgnąć.

Wszystkie te refleksje powinny ich skłonić, po wyczekaniu możliwie krótkiego czasu dla „decorum" do rozsądnych pertraktacji z obozem przeciwnym co do stworzenia takiego rządu, jaki dziś jest możliwy, t. j. rządu podobnego do byłego gabinetu p. Ponikowskiego.

Wierzymy, ża te „mocne słowa" posłów ludowych i robotniczych były tylko mocnemi słowami, wypowiedzianemi trochę dla efektu, trochę z nałogu, i że z ostatniego głosowania posłowie centrowo-lewicowi wyciągną jedyny wniosek właściwy — pójścia na kompromis i bezzwłocznego utworzenia rządu pozaparlamentarnego, na który znaczna większość sejmu mogłaby się zgodzić.

Straty z powodu tak długiego przesilenia rządowego są nader ciężkie, trzeba je corychlej zażegnać.

Przegląd prasy.

„Gazeta Rolnicza" w № 24 zamieszcza przemówienie, które na dorocznem zebraniu C. T. R. wygłosił prezes tej instytucji p. M. Kiniorski. Dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do podania jedynie tych ustępów przemówienia, które charakteryzują nasze stosunki wewnętrzne, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków agrarnych.

Oto najciekawsze urywki z przemówienia p. M. Kiniorskiego:

...„staram się w treściwem sprawozdaniu podkreślić najwybitniejsze fakty z dziedziny życia rolniczego kraju. Fakty te, charakteryzujące dany okres czasu, stanowią tło, na którem uwydatniają się zarówno dążenia nasze do osiągnięcia coraz to doskonalszych form ustroju gospodarczego, jak i te niezliczone, niestety przeszkody, które tamują swobodny rozwój sił społecznych w tej walce o lepsze jutro. Jedno i drugie nie może ujść bacznej naszej uwagi, albowiem od rezultatów starcia się tych dwóch biegunowo-przeciwnych prądów zależy rozwój rolnictwa, stanowiącego główną podstawę dobrobytu gospodarczego państwa, główną rękojmię naszego bytu narodowego i potęgi państwowej. Zamiast postępu kultury rolniczej, następuje powolna dezorganizacja rolnictwa, dezorganizacja tem groźniejsza, że otoczona opieką najbardziej miarodajnych czynników państwowych i wyrażająca się zabójczym dla normalnego rozwoju gospodarczego systemem wszechwładnej ingerencji państwa w sferę przedsiębiorczości prywatnej.

Jeśli prawdą bezsporną w tej dziedzinie jest fakt, że rolnictwo bardziej od innych gałęzi wytwórczości wymaga dla swego rozwoju atmosfery spokoju i bezwzględnej pewności posiadania, to możemy śmiało powiedzieć, że państwowa polityka gospodarcza oddziaływała w kierunku wręcz przeciwnym, po pierwsze przez ustawodawczą negację prawa własności, po drugie przez wytworzenie w stosunkach gospodarczych stanu chaosu i niepewności jutra, uniemożliwiającego racjonalną gospodarkę na warsztacie rolnym. Zabójcze dla rolnictwa oddziaływanie reformy rolnej i ograniczeń w obrocie ziemią jest już dostatecznie stwierdzone praktyką życiową i nie wymaga dłuższych uzasad-

---

J. Szarzyński.

Na marginesie satyry anonimowej p. t. „Błota potop na Kontraktach w Dubnie roku 1791".

1.

Krótkotrwały był okres świetności Dubna i dziś już należy—narazie przynajmniej—bezpowrotnie do przeszłości. Miasteczko—sterane zmiennemi losu kolejami—drzemie sobie wtulone w bujne sitowia Ikwy, obojętne na lata, co przeszły i lata, co idą. Jeszcze gdzieniegdzie jakiś mur ocalał stary, dworek jakiś, krzepko w ziemię wołyńską wrosły,—a pozatem już tylko ruiny—ruiny. . Zapada coraz głębiej sen o minionej świetności. Rozbite, potrzaskane mury wspaniałego książęcego zamczyska i groźnej ongiś warowni bujny chwast porasta, a po moście, przez który—tak niedawno jeszcze—tyle przetoczyło się pysznych koczów i kolas, dudnią teraz bosemi nogami gromadki najmłodszych przedstawicieli rodu Izraela, który wydał ongiś głośnego Salomona ben Joela Dubno-współpracownika Mendelsohna przy wydawnictwie Pięciu Ksiąg Mojżesza.

To też przeciętny przybysz z dalekiej stolicy, zapędzony aż tu nad Ikwę w poszukiwaniu nowych rynków zbytu, miast doszukiwać się owych przebrzmiałych ech świetności Dubna i gawędzić z ponuremi ruinami,—woli sobie wygodnie spocząć w jedynym przybytku Dubieńskiej lżejszej muzy—w jasno oświetlonej sali zawsze gościnnego imćpana Mardera, gdzie czynić może przegląd Ojców miasta i poważnych filarów powiatu. Sączy się bezbarwny płyn suwerenny Baczewskiego... muzyczka rżnie zawzięcie zdobywającą i na Dubieńskim rynku nieśmiertelność wrzaskliwą „Salome",—a zaś zblazowany konferensier z dyskretnym uśmiechem oznajmia właśnie, że za chwilę „panna Kazia pokaże, co ma dla panów na dzisiaj".

Zaś, gdy wśród zamalowanych cudacznie kulis ukaże się zapowiedziana panna Kazia i rozpocznie swój pokaz—któżby wsłuchiwał się w jakieś przebrzmiałem echa i szukał śladów minionej świetności... Wówczas nawet jakiś zbiedzony repatrjant, który świat cały bez mała obszedł w poszukiwaniu swej istotnej Ojczyzny, uśmiechnie się słodko i przyzna z głębokim przekonaniem.

„Nu brat... co i mówić... Tu już czuć Jewropę".

2.

Stare mury Dubieńskie lepsze pamiętają czasy, gdy bowiem po roku 1772 granica polityczna odcięła od Lwowa ziemie ruskie, pozostające przy Rzeczypospolitej, całe życie gos-

nień. Ujemna opinja o istotnej wartości tych reform zaczyna przenikać do sfer, które z mniemanych dobrodziejstw reformy miały głównie korzystać, a które już teraz widzą, że dzięki ograniczeniom sprzedaży przechodzenie ziemi do rąk drobnego posiadacza zostało prawie zupełnie zahamowane, natomiast przymusowa parcelacja warsztatów wzorowo zagospodarowanych grozi utratą zarobków całej masie obszarników folwarcznych. Jest to oczywiście najdotkliwsza bolączka życia rolniczego, odbijająca się w sposób katastrofalny na całym układzie naszych stosunków rolnych. Ale i poza nią nie brak innych poważnych niedomagań, którym podlega rolnictwo narówni z innemi gałęziami wytwórczości narodowej.

Oto one:

System podatkowy, tak doniosły w produkcji czynnik, o ile jest racjonalnym, sprawiedliwym i umiejętnie stosowanym, w rękach naszych prawodawców jest chaotyczny, nie dostosowuje wysokości podatków do zmieniającej się wartości pieniądza, a co najgorsze, uprawia stale karkołomne skoki. Dodać jeszcze do tego należy „wprost potworne wykonanie ustaw podatkowych przez urzędy lokalne". A dalej: Chaotyczna gospodarka spirytusowa, przynosząca skarbowi, konsumentom i przemysłowi gorzelnianemu niebywałe straty, albo szykany Gł. urz. do walki z lichwą, paraliżujące normalny rozwój mleczarstwa — i jeszcze parę podobnych faktów...

Skąd się to bierze? — w czyim interesie?

Genezą tego zjawiska, tak niezwykłego w państwie, które pod grozą utraty swej niepodległości musi w szybkiem tempie wzmagać swą produkcję, są tendencje społeczne, pokutujące w miarodajnych sferach politycznych od czasu przewrotu i rewolucyjnego wrzenia, tendencje, dążące do spychania wszystkiego w dół, do ujmowania postulatów gospodarczych z punktu widzenia najbardziej pierwotnych potrzeb człowieka, do wtłaczania bujnego rozwoju przedsiębiorczości ludzkiej w szematyczne kratki, z których nikomu pod zarzutem uchybienia świętym zasadom równości nie wolno głowy wychylić.

W tych wszystkich zjawiskach, o których wspomniałem, uwidoczniają się wyraźnie zarysy pewnego niezłomnego systemu, jakiegoś jednolitego i nieubłaganego w swych konsekwencjach programu, poczętego gdzieś poza granicami Polski, w łonie międzynarodowej finansjery, trzęsącej światem, która dąży nie do takiej Polski, jaką my pragnęlibyśmy stworzyć, a do takiej, jaka jej widokom odpowiada. Rozluźnienie pojęć o prawie własności, rozstrój finansów i idący za nim ucisk podatkowy, budzący ferment w szerokich sferach ludności, wreszcie polityka gospodarcza, uniemożliwiająca solidną budowę przemysłu, rolnictwa i handlu, utrudniająca egzystencję kooperatywom i zrzeszeniom społecznym, a wytwarzająca atmosferę, sprzyjającą do robienia ciemnych interesów, do demoralizowania przekupstwem organów władzy państwowej, do krępowania zdrowej inicjatywy społecznej — wszystko to, panowie, nie są bynajmniej rzeczy przypadkowe; przeciwnie, ta planowa dezorganizacja życia gospodarczego, dokonywana przez wyeliminowanie pierwiastków narodowych i twórczych, przygotowuje systematycznie grunt pod operacje wielkich rekinów kapitału międzynarodowego, koncentrującego, przez swoich współwyznawców już dzisiaj, jak widzieliśmy, dość skutecznie w swych rękach wiele tych gałęzi produkcji, od których polski solidny wytwórca jest odsunięty. Jest to sieć, zarzucona na Polskę, często ponad głowami polityków i mężów stanu, którzy nieraz zupełnie nieświadomie tym celom służą.

Wreszcie wezwanie inteligencji rolnej do pracy nad uświadomieniem ludu, kończące się następującym obrazem:

Oto okres ustalania granic Polski i walki o miejsce wśród innych narodów dobiega do końca. Polska skupia się w zagadnieniach wewnętrznego swego bytu i staje na rozstajnych drogach. W tej chwili, po prostu przełomowej, decydującej o tem, czy Polska dojdzie drogą zdrowej ewolucji ku wyżynom potęgi państwowej, czy też pogrąży się w odmętach anarchji, grożącej jej zagładą państwowego bytu, szerokie masy ludu polskiego, ludu nieoświeconego, lecz pracowitego, spokojnego, instynktownie dążącego do ładu społecznego i obdarzonego silnem poczuciem państwowości, stoją chwiejne, bezdarne, nie wiedząc, jaką drogę wybrać. Czują one, że głosy, zachwalające im rozkosze anarchji i przemawiające do najniższych instynktów ludzkich, prowadzą je do zguby. Ale próżno oglądają się za ludźmi, którzyby rozświetlili im ciemności i właściwe ukazali ścieżki. Być może, gdy

---

podarcze, handlowe i pieniężne, ogniskujące się dawniej na dorocznym jarmarku w końcu zimy nad Pełtwią,—teraz przy nowym układzie granic przeniosło się wraz z jarmarkiem do Dubna, które—dzięki swemu środkowemu położeniu na drodze między ziemiami ruskiemi a Warszawą—stanowiłno po temu najdogodniejszy punkt. Doroczny ten jarmark, znany pod nazwą kontraktów Dubieńskich, [1]) trwał od Trzech Króli począwszy przez trzy tygodnie, skupiając w skromnym miasteczku nad Ikwą istotnie całokształt życia gospodarczego wschodnich ziem polskich.

Był to okres świetności Dubna, cała Polska ówczesna była reprezentowana na Kontraktach—Korona i Litwa, Galicja i Ukraina, nie wyłączając nawet dalekiego Zadnieprza, które zdawna już było dla Polski stracone. Zjazd kupiectwa był ogromny: obok krajowych, najpoważniejszych firm spotykano kupców ze Stambułu, Moskwy, Wiednia, Lipska i Królewca, którzy ciągnęli tu setki kilometrów, aby rozwinąć swe kunsztowne towary na rynku Dubieńskim. Otworem stały wspaniale zaopatrzone bogate magazyny Hampla, Herynga, Radiosa, Manuguwicza, Paschalisa, Hungiera, Bessona, Lazarewiczów i innych. Krajowe banki Prota Potockiego i Teppera przeprowadzały liczne tranzakcje, dokonywując olbrzymich obrotów. Tętno życia w ciągu tych trzech tygodni biło w Dubnie mocno, nerwowo...

Że zaś czas kontraktów zbiegał się z okresem zapustnym, tedy niemałą rolę w przyciąganiu szlachty do Dubna grał czynnik zabawy. Możniejsze ziemiaństwo ściągało tu na zimę całym dworem z liczną służbą, z armją swych kucharzy, kuchcików, cukierników i pasztewników, ze swoją kapelą i pojazdami, prowadząc dom otwarty, wystawny, pański. Z głębi kraju—ze stolicy pozbawionej państwa—zjeżdzali aż tu zalotni wykwintnisie, słusznie szukając tu, nad Ikwą, ratunku dla swych podszarpniętych mocno fortun, licząc na pomoc wołyńskiego Amorka, lub wszechwładnie wówczas królującego... faraona [1]).

Prym trzymał i ton nadawał życiu towarzyskiemu—dwór książęcy w Dubnie. Książe Michał Lubomirski—generał Wojsk Polskich—podówczas właściciel miasteczka nad Ikwą—prowadził dwór huczny i wystawny. Przez czas kontraktów zamek książęcy stał otworem: codzienne obiady, zaś dwa razy w tygodniu huczne bale i koncerty ściągały do zamkowych

[1]) w r. 1798, przeniesione zostały do Kijowa.

[1]) szczegóły o Kontr. Dub. „Ramoty starego Detiuka o Wołyniu".

ludzi takich obok siebie nie znajdą, gdy im w tej chwili wahania nikt ręki nie poda, to pojdą za podszeptem złych duchów, pójdą tak, jakby się rzucili w przepaść na zgubę Polski i swoją. Ale kiedyś historja wyda surowy wyrok o tych, którzy mogli ratować, mogli pomódz, modli lud na drogę odrodzenia narodowegó wprowadzić, a nie uczynili tego, bo, jak mówi poeta — „nie chcieli chcieć".

W sprawie kolei żelaznej Wołyńskiej.

Dla ostania się w międzynarodowej walce o byt państwo polskie powinno zwiększyć wszystkie czynniki swej siły. Pod siłą rozumiemy nietylko siłę militarną, liczbę wojska, jaką posiada dane państwo, oraz uzbrojenie i wyszkolenie sił zbrojnych, jako też i rozwój przemysłu wojennego. Siła państwa zależną jest od rozwoju jego środków komunikacji, od rozwoju przemysłu i rolnictwa, wogóle sił produkcyjnych kraju, od dobrobytu szerokich warstw narodu, od zdrowia fizycznego i moralnego narodu.

Polska posiada olbrzymią granicę na wschodzie z Rosją, około 1.300 klm. Granica ta nie jest naturalną, nie opiera się o linję wielkich rzek, stoi o wiele niżej granic 1772 r. oraz granic pierwszego rozbioru. Węzły komunikacyjne: Baranowicze na północy, Sarny na południu, znajdują się zbyt blisko granicy.

Rosja, jako posiadająca przeszło trzykroć tyle ludności, co państwo Polskie (przyjmujemy pod uwagę znaczne zmniejszenie się ludności w 21 i 23 r.) będzie mogła wystawić znaczniejszą liczbę wojska, niż państwo Polskie. Siła masy będzie czynnikiem przewagi Rosji, siła chyżości musi stać się czynnikiem przewagi Polski.

Przewagę w sile chyżości Polska osiągnie, o ile rozbuduje swą sieć kolejową. Przeciętnie posiada Polska 44 klm. kolei na 1.000 klm. obszaru. Lecz ta przeciętna cyfra, swoją drogą niemal trzykroć mniejsza od przeciętnej w Niemczech i przewyższająca dwukrotnie przeciętną wskaźnika gęstości kolejowej w Rosji środkowej i południowej, nie jest wskaźnikiem typowym sieci kolejowej w Polsce. Na zachodzie, w b. dzielnicy pruskiej, jesteśmy znakomicie wyposażeni w koleje; mamy 116 klm. na 1.000 klm. przestrzeni, natomiast znacznie niżej przeciętnej gęstości sieci kolejowej posiada b. zabór rosyjski, a zwłaszcza ziemia wołyńska.

Budowa nowych kolei wołyńskich jest koniecznością państwową Polski. Ziemia Wołyńska posiada 21 klm. kolei na 1.000 przestrzeni. Od Chełma do Kowla mamy jednotorową kolej żelazną, od Kowla do Równego linję dwutorową, będącą cząstką magistrali Białystok—Brześć nad Bugiem — Kowel — Równe. Do ważnego punktu strategicznego Sarny, od Kowla idzie jednotorowa kolej. Stolica województwa Łuck jest tylko połączona jednotorową koleją Łuck—Kiwerce z koleją Kowel—Równe. Łuck posiada z większością powiatów połączenie kolejowe okólne. Z Łucka do Włodzimierza trzeba jechać na Kowel, robiąc przeszło dwa razy tyle kilometrów, ile wymagałaby kolej Włodzimierz — Łuck, kolej, którą zaczęto budować i wybudowano odcinek Włodzimierz — Wojnice.

Wołyń potrzebowałby kolei Chełm—Hrubieszów do Metelina, leżącego na kolei Zawada—Metelin—Włodzimierz. Projektowana kolej Włodzimierz — Łuck winna być przedłużoną do Dubna, t. j. wybudowana kolej Łuck — Dubno, której przedłużeniem byłaby kolej Kamienica—Krzemieniec.

Projektowane koleje wymagałyby 150 klm. budowy. Koleje te przechodziłyby przez kraj urodzajny, którego siły produkcyjne znacznieby podniosły, odcinki budowane wynoszą około 30 klm. Całkowita długość kolei wynosiłaby 180 klm. Zapładniałaby kolej obszar 15-kilo-

---

sal tłumy gości kontraktowych. Burzył się szampan, stary węgrzyn lał się strumieniem, a przez szerokie okna, rzęsiście oświetlone, biły na miasto głośne wiwaty i toasty.

Czas był po temu: w Warszawie Sejm Czteroletni wyłaniał z siebie wśród nieustannych zabiegów walczących stronnictw Konstytucję Majową,—Król Jegomość pruski przez posła swego—przewrotnego Lucchesiniego—narzucał się z przymierzem, a groźna Północ, uwikłana w wojnę, zwycięsko zmagała się z Portą.

Na wschodzie gromadziły się już chmury, zapowiadające nową burzę, ale na to goście kontraktowi wśród bankietów, kuligów, maskarad woleli nie patrzeć. Kapela księcia Michała koncertowała, stoliki gięły się pod ciężarem złota faraonowego, a piękne wystrojone pary posuwały się po salach zamkowych w takt dystyngowanego menueta...

3.

A potem przyszła burza... Wojska rosyjskie przekroczyły Dniestr i grozić poczęły szczupłej armji ks. Józefa Poniatowskiego. Książe Józef cofał się od Połonnego na Dubno, które w dziejach tej kompanji odegrać miało wybitną rolę, mieszcząc w sobie główne magazyny wojenne polskie i goszcząc samego Najmiłościwszego Króla Stanisława... Toć już bagaże Króla Jegomości wyprawiono ze stolicy, a sam Król zjechał nawet do obozu pod Pragą, aby wypróbować znoje obozowego życia bez wygód zamkowych i uścisków pani Grabowskiej...

Książe Michał Lubomirski stanął na czele korpusu wołyńskiego, liczącego 5.000 ludzi. Według omówionego pierwotnie planu korpus wołyński stanąć miał pod Konstantynowem dla asekuracji tyłu i składów wojennych, które ks. Michał zobowiązany był założyć w Zasławiu i Dubnie. [1])

Niezaszczytnie atoli zapisał się w dziejach owej kampanji dowódca korpusu wołyńskiego. Działania jego od pierwszego wystąpienia budziły pewne obawy, aż nadto uzasadnione — jak się później przekonano. Książe Michał prowadził wyraźnie dwuznaczną politykę: jakkolwiek oficjalnie stanął po stronie obrońców Konstytucji Majowej i przyjął czynny udział w kampanji 1792 roku, to jednak nie zrywał stosunków ze stroną przeciwną, utrzymując ciche porozumienie z Rosją. Odbiło się to fatalnie na działaniach polskich—ks. Michał zwlekał z wykonaniem każdego rozkazu, otrzymanego od ks. Józefa, manewrując najwolniej i najopaczniej, nie zwracając zgoła uwagi na panujące w jego korpusie rozprzężenie, nieład

[1]) Skałkowski: Ks. Józef Poniatowski. str. 47.

metrowy po obu stronach kolei, czyli 5.400 klm., czyli 540.000 ha.

Gdy przeprowadzono pierwsze koleje wołyńskie, rozpoczął się samorzutny ruch kolonizacji Wołynia ze strony ludności Królestwa. Przeprowadzenie projektowanej kolei spotęgowałoby dzisiejszy prąd kolonizacji Wołynia.

Ze wszystkich województw Wołyńskie, posiada najmniejszy procent ludności polskiej, wszystkiego 14 %. Otóż przy podniesieniu sił produkcyjnych Wołynia wskutek nowej kolei podniosłaby się pojemność ludnościowa tego kraju i osiągnięcie większości polskiej stałoby się możliwem.

Nie ulega wątpliwości, że projektowana kolej podniosłaby naszą siłę militarną na wschodzie. Mielibyśmy bowiem nową kolej do przerzucania wojska.

W 1888 r., kiedy zanosiło się na wojnę rosyjsko-austrjacką, ze strony Rosji był opracowany plan rzucenia kawalerji na Galicję dla uniemożliwienia przeprowadzenia mobilizacji austrjackiej. Plan ten został następnie przez sztab generalny rosyjski uznany za niewykonalny, z powodu tego, że Austrja wybudowała szereg nowych kolei żelaznych w Galicji i zagęszczenie sieci kolejowej uniemożliwia powodzenie napadu kawalerji na wielką skalę, gdyż daje znacznie szybsze rzuty obronne. Rosja na południu będzie posiadała znaczną liczbę kawalerji, stąd rozbudowa kolei południowych jest szczególniej wskazaną.

W planie budownictwa kolejowego państwowego na najbliższe lat kilka nie figurują koleje wołyńskie. Są one tak rentowne, że można znaleźć prywatne konsorcjum na ich zbudowanie: Są one tak ważne dla państwa, że państwo nie odmówi koncesji na budowę tej kolei prywatnemu konsorcjum, gdy takowe powstanie.

Podstawą tego konsorcjum winni być ziemianie wołyńscy, gdyż projektowane koleje podnoszą znacznie rentowność i cenę ich majątków ziemskich. Mogą oni stworzyć konsorcjum, które pod żyrą państwa otrzyma pożyczkę na swe hipoteki; następnie można wciągnąć do budowy kolei wielkie przedsiębiorstwa śląskie, któreby dostarczyły szyn do budującej się kolei oraz zagraniczne przedsiębiorstwo, które dostarczyłoby taboru kolejowego. Po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami nie będzie to rzeczą trudną.

Polska winna ściągać obcy kapitał dla wielkich inwestycji i tą drogą będzie mogła wyreperować swe finanse, a przez to—uleczyć swą walutę. *Władysław Studnicki.*

Aktualności polityczne.

Proces posła Dąbala.

Proces Dąbala, posła na Sejm, b. oficera w. p. i męża zaufania różnych partji lewicowych, a wreszcie zdeklarowanego bolszewika, honorowego obywatela sowieckiej Moskwy, zdrajcy własnej ojczyzny i zbrodniarza stanu—wywołał zgoła niepowszednie zainteresowanie wśród wszystkich warstw społecznych w Polsce. Wyrok, skazujący spiskującego kunktatora na sześć lat ciężkiego więzienia, powitany został ogólnem zadowoleniem żywiołów szczerze patrjotycznych i niepodległości naszej bez zastrzeżeń oddanych. Proces ten dziwnie zbiegł się z ostatniem przesileniem, a wyrok powzięty przez sąd okręgowy warszawski, słuszny i sprawiedliwy, jest niejako tem groźnem ostrzeżeniem zarówno dla wewnętrznych jak i zewnętrznych wrogów naszej państwowości. Po raz pierwszy został ukarany poseł sejmowy za knowania antipaństwowe, a prawo polskie dowiodło, że umie dosięgać nawet osoby, otoczone nimbem suwereńskiej bezkarności.

Nie mniej charakterystycznym był przebieg

---

i wręcz niechęć do wojny. Ks. Eustachy Sanguszko w liście do Leona Chodźki notuje taki charakterystyczny wielce fakt: „Zmieszała ks. Józefa niekarność przybyłej komendy ks. Lubomirskiego. Widziałem, gdy przeszył pałaszem żołnierza z niej, który za drugich odpowiedział, że w ogień nie pójdą. Lecz warto było zacząć tę operację od samego dowódcy“...[1])

Ks. Józef zaś notuje w swoim pamiętniku:

„Ks. Michał Lubomirski źle wykonał zlecenie i nie stanął na przeznaczonem miejscu. Korpus swój nie mógł jak późno zebrać, a przez nieład, jaki w nim panował, często więcej mi nierównie szkodził, niż sam nieprzyjaciel“.[2])

Główne magazyny wojenne zgromadzone były w Dubnie, którego ks. Józef zamierzał skutecznie bronić. Gdy atoli zgłodniałe wojsko polskie, zaopatrzone zaledwie w 12 pocisków na armatę, stanęło na obronnej pozycji pod Dubnem—ks. Michał oznajmił, że wszelkie zapasy są wyczerpane i nic więcej wydać wojskom nie może. Maszerujący za Poniatowskim rosjanie znaleźli jednak w dubieńskiej warowni dosyć znaczne zapasy.

Ta dwulicowa gra ks. Michała nie mogła pozostać bez wpływu na nastroje miejscowej ludności, która też odnosiła się wobec cofających się wojsk Poniatowskiego wysoce nieżyczliwie. Król Stanisław w jednym ze swych listów ostrzega wręcz bratanka, aby „żadnym sposobem wojsko nasze Dubna a tem bardziej Łucka nie przechodziło, bo obywatele wołyńscy czekają tylko na przejście Moskwy, gotowi z nią wsiąść na koń“.

Ostatecznie na wyraźne żądanie ks. Józefa król odsunął ks. Michała od dowództwa korpusem wołyńskim, powierzając mu inną czynność. Z tego powodu odnotował król następującą uwagę: „Rzeczą byłoby tu zbyteczną wyjaśniać, jak i dlaczego rosjanie znaleźli w Dubnie trzy razy więcej żywności, niż wojsko ks. Józefa, którego po kilkodniowym pobycie ks. Michał zapewniał, że mu już nic więcej nie ma do dostarczenia. Podobnież zbyteczną byłoby rzeczą wyświetlać inne czyny ks. Michała, które na końcu zmusiły króla do odebrania mu dowództwa nad 5.000 ludzi, którzy zostawali pod jego rozkazami i których nie używał nigdy stosownie do planu omówionego z ks. Józefem“.

[1]) Skałkowski—str. 67.
[2]) Sz. Askenazy — Ks. Józef Poniatowski — str. XII przypisy.

samego procesu. Zeznania świadków z P. P. S. podkreśliły, że nasze żywioły socjalistyczne, zgrupowane pod czerwonym sztandarem z białą obwódką, kiedy chodzi o potępienie zbrodni politycznej pobratymcy moskiewszczyzny sowieckiej — nie mają odwagi otwarcie rzucić zbrodniarzowi słów potępienia. Znamiennem było oskarżenie prokuratora w procesie dąbalowskim, kiedy on innemu posłowi, — p. Woźnickiemu wyraźnie i dobitnie zarzucił kłamstwo w czynionych zeznaniach. Słuchacze procesu, w miarę podobnych zeznań, odnosili wrażenie, że ktoś, niezbyt otwarcie, lecz stale i planowo, uwolnić pragnie oskarżonego od oskarżenia i kary. Podobny stan rzeczy dowodzi konieczności najmocniejszego przeciwdziałania ze strony tych, którzy dobro ojczyzny, praworządność i szczery, nieszowinistyczny patrjotyzm przekładają ponad bardziej, lub mniej różowe, a nie mniej niebezpieczne — międzynarodówki.

Zajścia wileńskie.

Awantury wileńskie, zakończone szarżą policji na tłum, przelaniem krwi kilkunastu rannych i śmiercią dwu osobników — dowodzą jak niebezpieczną jest rzeczą podniecanie ogółu hasłami demagogicznemi tego, lub innego kierunku. Nienormalne życie polityczne kresów, tak krwawo podkreślone zajściami wileńskiemi raz jeszcze unaocznia konieczność skrystalizowania wreszcie trwałego i racjonalnego planu działania w naszej polityce kresowej. A prócz tego upewnić winny rząd warszawski, że jedynie szczera tolerancja, idąca w parze z jasnem rozgraniczeniem tego, co komu wolno, a czego nie wolno — może zapewnić kresom spokój i normalny rozwój. Wszelkie wichrzenia partyjne, poparte agitacją krańcową, narażają na szwank naszą powagę państwową i wywołują zajścia podobne do wileńskich.

Zastępca.

List Pasterski.

W maju bieżącego roku ukazał się list pasterski J. E. x. biskupa Dubowskiego do wielebnego duchowieństwa i wszystkich wiernych djecezji łucko-żytomierskiej.

Nie mogąc z powodu braku miejsca wydrukować w całości odezwy x. biskupa Dubowskiego — ograniczamy się do streszczenia jej i do zacytowania in extenso najważniejszych ustępów listu pasterskiego.

Po wstępie okolicznościowym z Ewangelji odezwa x. biskupa maluje obraz rozpasania najgorszych uczuć w bolszewji:

O! gdyby Boski nasz Mistrz dzisiaj obszedł tu i tam parafje naszej ukochanej djecezji, czyżby się nie ścisnęło Boskie Jego Serce od bólu i głębokiego żlitowania... Rzućmy myśl naszą na wschód.—Tam istne piekło!—Bezbożność straszna, niemoralność niewypowiedziana, duch antychrześćjański, podżegany przez tych oprawców ludzkości, wzmógł się do tego stopnia, że się zdaje, iż wszystko co dobre już się skończyło, a zapanowały duchy ciemności.

Jeszcze przed trzema laty, pisząc do was, wołaliśmy: „o jakież ciężkie i bolesne czasy my przeżywamy! Ze wszystkich krańców naszej ukochanej djecezji otrzymujemy prawdziwie hiobowe wieści. Tam świątynie sprofanowane, lub zniszczone, tu kapłani znieważani, poniewierani, więzieni, bici, wypędzani ze swoich kościołów; gdzieindziej czcigodni starcy, słabe i chore niewiasty; nadzieja i pociecha nasza—młodzież, a nawet niewinne dziatki od zbrodniczego miecza poległy, lub z głodu pomarły". Te okropności działy się w naszej djecezji przed trzema laty; a co teraz mamy przed oczyma waszemi przedstawić?!.. Tam w Bolszewji wszystko co święte, szlachetne, dobre, zostało podeptane, zniszczone w niwecz obrocone.—Prawdziwie, patrząc na tę „spustoszeniem spustoszoną" ziemię naszą, łzami i gorącą krwią oblaną i przesiękniętą płaczem wielkim wybuchamy z Jeremiaszem: „Drogi Syon płaczą, że nie masz, ktoby szedł na święta uroczyste... Kapłani moi i starsi w mieście polegli.. Dzieci prosiły o chleb, a nie było, ktoby im ułamał. Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych... Sierotami zostaliśmy bez ojca, matki nasze, jako wdowy... Za szyję gnano nas, spracowanym nie dano odpoczynku"... (treny Jer.).

A dalej:

Ci zbolali i zrozpaczeni bracia nasi, a jest ich w tamtej części Djecezji przeszło 500000, są prawdziwymi polakami: oni bowiem za polską mowę, za polski pacierz, za wszystko co jest polskie, umieli przenieść wszelkie prześladowania, najstraszniejsze cierpienia, tortury nawet. Czyny ich świadczą o prawdziwym patryotyzmie, „Po uczynkach ich poznacie je". Ale napróżno oni wyciągają ręce błagalnie ku nam i wołają: „Zlitujcie, zlitujcie się przynajmniej wy przyjaciele moi", a my ich głosu słyszeć nie chcemy.

I tak w tych strasznych okropnościach, w tem bolszewickiem piekle jedyną pociechą, jedyną osłodą są kapłani, którzy z całem zaparciem się pracują dla tych zbolałych Polaków, opuszczonych i zaniedbanych przez własnych braci, „Żniwo „tam" wielkie, „ale robotników mało". Na tych wielkich przestrzeniach pracuje zaledwie 70 kapłanów. Prawda, że kilkadziesiąt kapłanów nie mogło wytrzymać strasznych prześladowań, obdarci i wyzuci ze wszystkiego, zaledwie z życiem dostali się do Polski i tu w swojej Djecezji owocnie pracują na kresach.

W zeszłym roku pięciu kapłanów, pełnych ducha Bożego udało się dobrowolnie do Bolszewji.

Następnie powraca x. biskup do spraw naszego seminarjum. Boleje nad tem, że dotychczas nie posiada ono swego własnego gmachu i że musi przebywać daleko od djecezji w Wielkopolsce. Pozycja materjalna naszego seminarjum również przedstawia się nie świetnie:

Ofiar nadzwyczajnych także nie mieliśmy, jedną jedyną pomoc—kwesty po kościołach i to zboże, jakie Wy, ukochani, nadesłaliście nam. Ale to jest bardzo mało, więc pożyczamy pieniędzy od dobrych ludzi. Ale wkrótce i tego źródła dochodów na seminarjum nie będziemy mieli, bo u kogo się pożycza, ten musi mieć gwarancję, że mu się odda.

W sprawie tegoż seminarjum w następujący sposób zwraca się ks. biskup do duchowieństwa i do parafian:

W tak ciężkim znajdując się położeniu i potrzebując pomocy, zwracamy się do was, Bracia Kapłani, w sprawie bardzo wielkiej, jaką jest sprawa seminarjum. Już raz do was pisaliśmy i teraz powtarzamy, że Nasze seminarjum, gdzie spędziliście 5 lat, to wasz „Horeb", tu do was, jak niegdyś do Mojżesza, Bóg przemawiał i dał wam wielkie posłannictwo. Ono było dla was tem wybrzeżem morza Galilejskiego, gdzie Pan rzekł do was: „Pójdźcie ze mną i uczynię was rybakami ludzi (Mt. XX. 7). Tu, jak w wieczerniku, trwaliście na modlitwie dopóki nie spoczęła na was łaska kapłaństwa. Tu przysposobiliście się do przyjęcia na się misji kapłańskiej, do przyjęcia wielkiego dzieła: zapewnienia Bogu chwały przez ułatwienie zbawienia duszom krwią Chrystusa odkupionym. A więc wszystko, co macie i posiadacie seminarjum zawdzięczacie. Wiem, że wy mu wdzięczni jesteście. Wy wszyscy o nim pamiętacie i każdy z Was do siebie może powiedzieć: „Jeśli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomnianą będzie prawica moja. Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym na cię nie pomniał" (Ps. 136, 5). Mieliśmy dużo dowodów pamięci Waszej o naszem seminarjum, jednak zwracamy się do was i waszych parafjan, pukamy do waszego i parafjan serca, abyście raczyli groszem swoim i jeżeli Bóg da urodzaj, zbożem nas poprzeć.

Ukochani! zachęcamy was i waszych parafjan do ofiarności, bo potrzeba jest nagląca, a cel wielki i wszystkich nas obchodzący.

Przypuszczać należy, że nasze społeczeństwo, które tyle okazało dobrej woli, gdy chodzi ofiarność na cele publiczne i społeczne przyjmie się gorąco odezwą x. biskupa i nie poskąpi swej pomocy na ten zbożny i chrześcjański cel, jakim jest zapewnienie egzystencji naszemu djecezjalnemu seminajum.

Kronika życia wołyńskiego.

Wszechpolskie uroczystości w związku z przyłączeniem Górnego Śląska.

W ubiegłym tygodniu zakończono przyjmowanie części Górnego Śląska przyznanego Polsce. Echem tych wspaniałych uroczystości powitalnych, jakie zgotowała ludność śląska wkraczającym polskim wojakom i władzom cywilnym ma być uroczystość, która odbędzie się w jednym dniu we wszystkich miejscowościach Polski. Wołyń również nie pozostał w tyle za innemi dzielnicami i w całym szeregu miejscowości urządza uroczysty dzień górnośląski. W Łucku również czynione są odpowiednie przygotowania.

Burmistrz m. Łucka p. Jan Suszyński wydał do ludności następującą odezwę:

„Sprawiedliwości stało się zadość. Górny Śląsk po wielowiekowej niewoli powrócił na łono Ojczyzny.

Dnia 16 lipca cała Polska uroczyście manifestuje na cześć tak wielce doniosłego dla nas faktu historycznego.

Zwracam się do wszystkich obywateli m. Łucka, aby w dniu tym na domach wywiesili flagi, a balkony dekorowali kwiatami, dywanami i narodowemi emblematami.

O godz 11 rano w kościele katedralnym odbędzie się uroczyste dziękczynne nabożeństwo.

Dnia 15 lipca wieczorem między godziną 8—10 ulicami miasta przejdzie wojsko z orkiestrą na czele. 16 lipca od godz. 5 p.p. do 11 wiecz w miejskim ogrodzie będzie przygrywała wojskowa orkiestra.

Mogiły żołnierskie.

Krwawa dola żołnierska, macosza i nieubłagana szła wślad za wojskiem. Szły regimenty zbrojne, piesza wiara, hybkie i gibkie ułany, bombiarze o stalowych garściach, sapery, inżynierja i łączność i strzelcy, pełzła poznańska harda piechota, podhalańscy truchciarze, krakowskie i warszawskie antki i legje przeróżne, błękitne hallery, ślązacy, amerykańskie łyki, starcy i pacholęta, oseski, gołąwąsy, smarkacze, — szły pułki, brygady, dywizje a wiódł je splendor ojczyzny bojującej o wolność swoją i niepodległość, wiódł je zapał gorący, przywiązanie i miłość do Niej. Krwawą ofiarą serc młodych, bez różnicy wieku i stanu, znaczył żołnierz polski wojujący ślad swój wzdłuż szerokiego Wołynia. Rosły mogiły przemnogie, wojackie. Padał bojownik polski w oślizgłość bagien, chłód ostępów leśnych, cień kalin i róży polnej, padał w żyzny czarnoziem równi wołyńskich. Bogatą daninę z życia swego kładł kwiat rycerstwa polskiego na naszej ziemi. Bez słowa skargi lub żalu grzebał brać serdeczną, umiłowaną, najmilszą. Pod Łuckiem, Korcem, Ostrogiem, Ołyką, Rożyszcza-

mi, Rokitnem, Dubnem, Równem... roi się od mogiłek żołnierskich bezimiennych, rozniesionych wiatrem, burzanem porośniętych. Po rowach przydrożnych, miedzach polnych, pustkowiach i wywrotach bieleją odsłonięte, przez psy rozwlekane kości bohaterów. Nawet kruki i wrony omijają je z pogardą bez pożytku i tylko dola żołnierska na połamanych krzyżach przysiadująca, chichocze szyderczo i jadowie. Nawet germańskie połczyszcza i austryjackie kohorty poległym towarzyszom wzniosły cokóły, pomniki, ogrodziły wojskowe cmentarze i cmentarzyki. Tylko mogiły naszych najlepszych, najwierniejszych czekają w poniewierce. Jeno one samotne i opuszczone zapadły gdzieś w ludzkiem zapomnieniu. A życie nowe, powojenne, swarliwe i brudne bezwzględną nogą depcze je i poniewiera. Co powie na to nasze społeczeństwo i czem się wytłomaczy z tej winy i uniewinni każde gorące polskie serce?

Sprawy rolne.

W dniu 11 b. m. odbyło się w gabinecie p. wojewody wołyńskiego pod jego przewodnictwem posiedzenie z udziałem pp. prezesa okręgowego urzędu ziemskiego, Osuchowskiego, naczelnika wydziału rolnictwa, Laubego, przedstawicieli ziemian, pp. K. Waligórskiego i mecenasa J. Zaleskiego, oraz przedstawiciela rad ludowych, p. St. Kapuścińskiego, w sprawie uzgodnienia poglądów i wypracowania projektu sfinalizowania w drodze ustawodawczej obecnych stosunków rolnych z drobnymi dzierżawcami, kolonistami i czynszownikami, oraz — ze służbą folwarczną i osiedleńcami wojennymi.

Powodem do narad w powyższej sprawie był, złożony p. wojewodzie przez związek ziemian Wołynia, memorjał, wykazujący szkody gospodarcze i administracyjno-polityczne, wynikłe z tak przewlekłego stosowania w tych sprawach przepisów prawnych o charakterze tymczasowym i wyjątkowym.

Na posiedzeniu zaznaczył się zupełnie jednomyślny pogląd tak przedstawicieli władz państwowych, jak również przedstawicieli ziemian i przedstawiciela rad ludowych co do szkodliwości dalszego prolongowania uchwały sejmowej z dnia 27/I b. r. i rozporządzenia rady ministrów z d. 23/II b. r. i co do konieczności ustawodawczego zakończenia stosunków obecnych przez danie prawa wykupu ziemi dworskiej, dzierżawionej przez długoletnich dzierżawców z przed 1 stycznia 1920 r., na prawach ulgowych co do cen i terminów płatności.

Sprawę służby folwarcznej uznano za bardzo pilną do uregulowania przez przeznaczenie pewnej ilości ziemi państwowej, przejętej na osadnictwo wojskowe, na cele osiedlenia byłej służby folwarcznej.

Szczegółowe projekty będą omówione na następnem posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

Nowy projekt ustawy o osadnictwie rolnem.

Dobrze poinformowany o biegu prac sejmu ustawodawczego „Kurjer Polski“ podaje następującą wiadomość: w sejmie przygotowuje się nowy projekt ustawy o osadnictwie rolnem.

W związku z tym projektem ma być wprowadzona także pewna zmiana w ustawie o parcelacji rolnej. Zmiana ta ma na celu zaprowadzenie wolnej parcelacji, z której korzystać będą mogli ci właściciele ziemscy na kresach, którzy z gruntu, przeznaczonego na parcelację, odstąpią 1/4 część państwu bez wynagrodzenia, a co do reszty poddadzą się pewnej lekkiej kontroli ze strony państwa, w szczególności kontroli co do osób, mających nabywać grunty rozparcelowane.

Wiadomość tę podajemy naturalnie na odpowiedzialność wspomnianego dziennika.

Projekt nowej ustawy.

W najbliższym czasie ma być wniesiony na sejm projekt nowej ustawy — w przedmiocie zakazu wyrębu lasów, wykonania robót meljor., budowy dróg, oraz przeprowadzania połączeń telegraf., radjotelegraf. i telefonicznych bez zezwolenia władz wojskowych w pasie przylegającym do granicy ustalonej traktatem ryskim z dn. 18.3 1921 r. Na mocy projektu tej ustawy wszelkie roboty, dotyczące poruszonych przedmiotów, powinny uzyskać przed ich rozpoczęciem aprobatę władz wojskowych, zależnie od okoliczności: dowództwa korpusu, ministerjum spraw wojskowych, sztabu generalnego.

Ustawa powyższa z punktu widzenia bezpieczeństwa strategicznego państwa najzupełniej słuszna, w razie uchwalenia przez sejm, może jednakże poważnie zahamować normalny bieg życia rolniczego w pasie przyfrontowym. Szczególnie ograniczenia, dotyczące meljoracji, zakazu wyrębu lasów i wykonania dróg komunikacyjnych rozwój naszego rolnictwa kresowego mogą poważnie na czas dłuższy zatrzymać w normalnym rozwoju. Powstrzymanie meljoracji, a więc osuszania wielkiej ilości dotychczasowych nieużytków — jakkolwiek z punktu wojskowego najzupełniej zrozumiałe — może na rolnictwie kresowym się odbić. Z innej strony przy dzisiejszem zniszczeniu warsztatów rolniczych, szczególnie większej własności ziemskiej, brak kapitału do ich restauracji niejednokrotnie zmusza obywateli do wyrębu lasów. Dlatego uzależnienie ich wyrębu od aprobaty czy to ministerjum wojny, czy sztabu generalnego—odwlekać może odbudowę gospodarstw rolnych na dłuższy przeciąg czasu. Ogół ziemian kresowych, rozumiejąc dokładnie konieczność podobnej ustawy, pragnąłby jednak, aby odnośne pozwolenia nie były udzielane przez różne instancje władz wojskowych, co załatwienie spraw powyższych uzależniałoby od dłuższego przeciągu czasu, lecz przez odnośne władze specjalne, cywilne, które w kwestjach poruszonych posiadają bezwątpienia więcej kompetencji fachowej.

Udzielanie takich zezwoleń, nie przez władze wojskowe, lecz cywilne, naturalnie za odnośnem porozumieniem się z wojskowością — znaczniеby bieg ich przyśpieszyło, a jak się zdaje, interesom strategicznego bezpieczeństwa naszych kresów nie powinno zaszkodzić.

Konieczność wzmocnienia policji państwowej na Wołyniu.

Wołyń należy do województw pod względem obszaru — największych w państwie. Sąsiedztwo z bolszewją wzdłuż długiej linji granicznej i do dziś niewykorzenione skutki wojny światowej — liczne wypadki bandytyzmu udowadniają konieczność wzmocnienia policji na Wołyniu. Dotychczasowe kontygensy policji są zbyt słabe liczebnie, aby mogły się uporać z plagą wspomnianą, rozruchami na tle ekonomicznem. Ludność kresowa przechodząca w przeciągu niewielu lat kilka inwazji, i przy-

OD ADMINISTRACJI.

Celem ułatwienia Sz. P.P. Prenumeratorom opłacenia należnej nam za kwartał bieżący przedpłaty, do niniejszego numeru naszego wydawnictwa dołączamy przekaz nadawczy P. K. O.

zwyczajona przez wojnę do różnych bezprawi — odznacza się specjalnym brakiem poszanowania praworządności i dlatego władze państwowe kierujące winny na obecnie panujące stosunki bezpieczeństwa na Wołyniu—zwrócić szczególną uwagę. Wielkie przestrzenie i rozległość gmin, które w niejednym wypadku na kilkanaście tysięcy mieszkańców posiadają zaledwie kilku policjantów pieszych—wymagają wzmocnienia organów bezpieczeństwa w pierwszym rzędzie oddziałami konnemi. Policja kresowa, a więc i wołyńska nie może służby pełnić tylko na pewnym określonym posterunku, lecz winna stale i bezustannie patrolować wzdłuż wyznaczonego sobie odcinka. Do tego zaś celu mogą być użyte tylko oddziały konne.

Podkreślić należy również, iż najlepsze oddziały policji trzymane są dotąd w centrach państwa najbezpieczniejszych i najbardziej obywatelsko wyrobionych—(Poznańskie, Pomorze). Wołyń natomiast pod tym względem jest nawet upośledzony. Władze naczelne winny zdać sobie sprawę z tego, iż do sanacji nienormalnych stosunków na kresach—potrzebna jest policja doborowa, z jaknajlepszych sił złożona. Ona jedynie skutecznie walczyć będzie mogła z rozpaczliwym stanem bezpieczeństwa na Wołyniu. Oby uwagi nasze nie pozostały bez echa.

Zmiana stawek podatku gruntowego.

Według urzędowego doniesienia P. A. T. rada ministrów przyjęła na jednem z ostatnich posiedzeń projekt ustawy w przedmiocie zmiany „stawek gminnego podatku gruntowego".

Ewentualnie zachodzi w tej wiadomości pewna nieścisłość. Jak nam bowiem wiadomo, rada ministrów zajmowała się sprawą zmiany stawek podatku gruntowego państwowego, a nie gminnego.

O ileby domysły nasze były słuszne, to odnosiłoby się to szczególnie do trzech powiatów województwa Wołyńskiego, a mianowicie: Włodzimierskiego, Łuckiego i Rówieńskiego, dla których rozporządzenie rady ministrów z dnia 12 kwietnia b. r. № 268 przewiduje jedną normę podatkową, stosowaną na całym obszarze każdego z powiatów. Powiaty te, ciągnąc się długiemi pasami z południa ku północy, pod względem urodzajności gleby, a więc i zdatności podatkowej, dzielą się na dwie części: południową urodzajną, oraz północną, czyli poleską, t. j. nieurodzajną. Przystosowanie więc jednakowych norm podatkowych do dwuch zasadniczo różnych rodzajów gleby, stawiałoby mieszkańców północnych części wymienionych powiatów w warunkach wyjątkowo ciężkich i niesprawiedliwych.

Na niesłuszność takiego zarządzenia zwrócił uwagę związek ziemian Wołynia w memorjale do ministra skarbu wystosowanym--i, w celu niezmniejszania ogólnych wpływów z podatku gruntowego, które skarb państwa winien otrzymać, przedłożył, że da się i uniknąć niesprawiedliwości i osiągnąć zamierzone wpływy, gdy w południowych częściach tych powiatów stawki podatkowe się powiększy (w Łuckim i Włodzimierskim do 240 mk. z dziesięciny, t. j. do normy pow. Horochowskiego) zaś w północnych—zmniejszy (w Łuckim i Włodzimierskim do 80 mk. z dziesięciny, t. j. do normy pow. Kowelskiego, a w Rówieńskim, gdzie ziemia jest naogół trochę lepsza, do 120 mk. z dziesięciny).

Podatki gminne.

W chwili obecnej zarządy gminne żądają zapłaty podatków gminnych za 1-sze półrocze 1922 r. Podatki powyższe zostały przeważnie nałożone nieprawidłowo, a mianowicie w jednakowej normie na każdą dziesięcinę posiadanej ziemi, bez podziału na kategorje (użytki rolne, lasy, łąki, odłogi, nieużytki).

Zasadniczo obowiązuje rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich Nr. 435 z r. 1919 o skarbowości gmin wiejskich, podług którego to rozporządzenia podatki gminne powinny być pobierane od ziemi z następującym podziałem: stosunek ziemi ornej, ogrodów, sadów i łąk do lasów i pastwisk został obliczony, jak 3:2 do 1, t. j. że jeżeli ziemia orna i t. p. opłaca 3 ruble z dziesięciny, to lasy opłacają 2 rb., a pastwiska 1 rb.—Nie podlegają opodatkowaniu nieużytki (bagna, lotne piaski, trzęsawiska, i t. p.), pola z zasiewami zniszczonemi oraz grunta leżące odłogiem. Prócz tego podatek gminny może być pobierany od budynków, przynoszących dochód, od budynków wynajętych na mieszkania, lub letniska, od budynków w miasteczkach, nie wydzielonych z gminy i t. p. w wysokości 6% rocznie od dochodu brutto. Prócz powyższych norm pobiera się podatek od inwentarza, którego normy w roku 1919 były ściśle ustalone. Jednem słowem w obowiązujących do dzisiejszego dnia przepisach o skarbowości gmin wiejskich została przeprowadzona zasada pobierania podatku gminnego nie tylko od ziemi, którą rozklasyfikowano na odpowiednie działy opodatkowania, lecz również od pewnej kategorji budynków i od wszelkiego inwentarza żywego, gdyż posiadanie tego ostatniego jest również wskaźnikiem zamożności i zdatności podatkowej płatnika. Rozporządzenie powyższe zostało zmienione przez zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewtętrznych z dnia 28 września 1921 r. Nr. 2086 w tym duchu, że pozwolone zostało radom gminnym nie stosować się z powodu spadku waluty do tych norm, jakie były ustalone w rozporządzeniu Komisarza Generalnego Nr. 435 z r. 1919. Zasada jednak pobierania podatku gminnego od wszystkich współczynników gospodarczych, t. j. od ziemi, inwentarza i domów dochodowych została w pełnej mocy pozostawiona.

Tymczasem rady gminne wbrew tym wyraźnym przepisom nakładają podatki gminne tylko na ziemię, i to wszelką, w jednej normie, przerzucając

Administracja zawiadamia P.P. Czytelników, że z powodu dwukrotej podwyżki wynagrodzenia personelu oraz ogromnej zwyżki cen papieru—zmuszoną jest do podniesienia cen prenumeraty kwartalnej z dniem 1 lipca z 650 mk. na 900 mk. Cenę pojedyńczego numeru z 60 na 80 mk. Ceny ogłoszeń pozostają bez zmiany.

w ten sposób ciężar pokrycia budżetów gminnych na większą i średnią własność ziemską.

Zainteresqwane osoby powinny wnosić rekursy do starostw, a w razie nie otrzymania satysfakcji do urzędu wojewódzkiego.

Nadużycia na stacji kolejowej w Łucku.

Wskutek licznych skarg na funkcjonowanie urzędu kolejowego w Łucku zjechała specjalna komisja z dyrekcji kolejowej w Radomiu i po przeprowadzeniu dochodzeń zawiesiła w urzędowaniu cały szereg urzędników stacyjnych.

Wychowanie fizyczne.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Łucku podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy do szkoły fizycznego wychowania przy Sokole młodzieży męskiej i żeńskiej od 14 do 18 lat życia i dzieci od 8 do 14 lat. Gimnastyka uprawiana będzie następująca: 1) pedagogiczna (wychowawcza), 2) wojskowa, 3) lecznicza, 4) estetyczna. Prowadzenie ćwiczeń odbywać się będzie pod kierownictwem naczelnika gniazda, fachowego instruktora gimnastyki. Oprócz gimnastyki będą się odbywać gry i zabawy. Zapisy przyjmuje Sokół łucki od godz. 6—7 po poł. w poniedziałki, środy i piątki.

Otwarcie banku w Krzemieńcu.

Dnia 2 lipca otwarto w Krzemieńcu oddziału miejscowego—banku ludowego w Warszawie. Na uroczystość otwarcia zjechali posłowie Diamand i Ziemięcki. Nowootworzona filja w pierwszym rzędzie stawia sobie za zadanie popieranie instytucji gospodarczych, wytwórczych i spożywczych.

Korespondencje.

Z pow. Krzemienieckiego.

Od szeregu miesięcy zarówno samo miasto, jak i powiat krzemieniecki stał się widownią wytężonej działalności handlowej. Wzajemna konkurencja i sezon „ogórkowy“ zmuszają panów kupców do szukania i korzystania z pomysłów, które nie zawsze mają podłoże handlowe, lecz wzamian zapewniają multum zysków. Dlatego prawdopodobnie pewien z agentów jakiegoś mało znanego towarzystwa ubezpieczeń dowcipnie wykombinował, że na „bezrybiu i rak ryba“ i... do swej działalności akwizytorskiej wplątał coś niecoś z polityki... Gorąco popierając rady ludowe czy też inne podobne instytucje, swoją działalność partyjną uwieńczył pożytkiem kupieckim. Szczwany ów jegomość zjawia się tu i owdzie do zamożniejszych obywateli i proponując usługi swego towarzystwa ubezpieczeniowego, jednocześnie w razie odmowy grozi „obrazą partji“ i wszelkimi skutkami z tego wynikającymi.

Dowcipnie i mocno. Tacy ludzie są szczególnie pożądani, no a poczynania ich dobrze świadczą o tak głośno i „skutecznie“ reklamowanej ideowości wodzów z pod tego „radzieckiego“ znaku.

List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu omyłkowo podanej informacji w artykule zeszłotygodniowym Głosu „Szkoły zawodowe na Wołyniu“—zechce Szanowny Pan Redaktor zamieścić następujące sprostowanie:

Dyrektorem państwowej szkoły zawodowej żeńskiej w Łucku jestem nie ja, lecz pani Teofila Tęczar, której inicjatywie, energji i wysiłkom szkoła zawdzięcza swój rozwój.

Przy tej okazji składam serdeczne Bóg zapłać restauracjom: „Ognisku“, „Kresówce“, „Udziałowej“ za udzielanie bezpłatnych obiadów niezamożnym chłopcom szkoły rzemieślniczej.

Z poważaniem
Kanonik *P. Tuszyński.*

Z tygodnia.

Miljonówka. W ubiegłym tygodniu wylosowany został Nr. 3.998.081 sprzedany Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

Kronika polityczna.

Polskie stowarzyszenie przyjaciół ligi narodów wydało pierwszy (za maj) numer swego „Biuletynu“, redagowanego w dwuch językach: polskim i francuskim. Na treść numeru, poza deklaracją programową stowarzyszenia, składają się krótkie sprawozdania z działalności stowarzyszenia i informacje o pracach podobnych stowarzyszeń zagranicznych.

Kronika ekonomiczna.

Zjazd naukowo-rolniczy w Bydgoszczy. W dniach 6—8 lipca odbył się w Bydgoszczy zjazd naukowo-rolniczy. Pierwszy taki zjazd pod nazwą „I-y zjazd doświadczalników polskich“ odbył się 3 lata temu w Puławach. Zjazdy takie miały się odbywać często, bodaj corocznie, podług bardzo szerokiego programu, nakreślonego im wówczas przez prof. Z. Pietruszczyńskiego.

Upłynęło jednak blisko 3 lata od tego zapoczątkowania. Podczas ubiegłego okresu rolnictwo nasze znajdowało się w warunkach przełomowych, tak bardzo ujemnie oddziaływających na pracę naukową w dziedzinie rolnictwa.

Bądź co bądź niespożyta energja i zamiłowanie do wiedzy rolniczej naszych rolników w okresie ubiegłym dokonały wielu doświadczeń w zakresie produkcji roślinnej, wynikami których ma się zająć obecny zjazd naukowo-rolniczy w Bydgoszczy.

Na zjazd zgłoszono około 40 referentów. Wśród referentów znajdujemy znane i zasłużone na polu badań naukowo-rolniczych nazwiska: prof. dr. E. Godlewskiego, Sypniewskiego, Marchlewskiego, Trzebińskiego, Pietraszczyńskiego, F. Kosowskiego i innych.

Referaty podstawowe wygłosili: dr. J. Kosiński—„organizacja doświadczalnictwa w Polsce“ oraz prof. Z. Pietraszyński—„organizacja związku zakładów doświadczalnych w Polsce“.

Główny urząd statystyczny podaje poniżej przygotowaną tablicę, która zawiera dane o składzie narodowościowym ludności w Polsce podług spisu z dnia 30-go września 1921 r. Tablica nie dotyczy ziemi wileńskiej, Górnego Śląska oraz osób objętych spisem wojskowym.

Województwa:	Ogółem	W tem narodowości polskiej	innej
Warszawa miasto .	931,176	673,320	257,856
Warszawskie . .	2,112,106	1,895,186	216,920
Łódzkie	2,251,002	1,859,488	391,609
Kieleckie	2,554,214	2,312,374	221,840
Lubelskie	2,085,557	1,776,047	309,510
Białostockie . . .	1,302,259	996,014	306,245
Nowogródzkie . .	1,300,069	649,719	650,350
Poleskie	876,665	190,700	685,965
Wołyńskie . . .	1,433,157	207,932	1225,225
Poznańskie . . .	1,974,057	1,659,522	314,535
Pomorskie . . .	939,495	754,907	184,588
Krakowskie . . .	1.989,399	1,850,838	139,561
Lwowskie . . .	2,718,856	1,525,751	1193,105
Stanisławowskie .	1.348,481	294,381	1054,100
Tarnopolskie . .	1,429,627	633,948	795,679
Śląsk Cieszyński .	145,259	110,756	34,376
Polska:	**25,372,437**	**17,359,883**	**8012,564**

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Basia c. Moszka Fajfer ul. Mączna Nr. 7, wyrokiem z dn. 6 maja 1922 r. na mocy art, 19 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż pasty „Erdal" skazana została na grzywnę w ilości 15.000 mk. i na uiszczenie 1500 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na miesiąc aresztu. Spr. K. Nr. 231. 1922 r.

P. Kunicki

554—1—1 Sędzia Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Ignacy s. Wasyla Hadluk ze wsi Stawki, wyrokiem z dn. 22 maja 1922 r. na mocy art. 19 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż żyta skazany został na grzywnę w ilości 5.000 mk. i na uiszczenie 500 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na dziesięć dni aresztu. Sprawa Karna Nr. 264. 1922 r.

P. Kunicki

555—1—1 Sędzia Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Chaja c. Lejzora Libaber wyrokiem z dnia 22 maja 1922 r. na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż słomy skazaną została na grzywnę w ilości 2000 mk. i na uiszczęnie 200 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na cztery dni aresztu. Sprawa Karna Nr. 243. 1922 r.

P. Kunicki

556—1—1 Sędzia Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego ziemi Wołyńskiej na zasadzie art. 1460[12—18] Ust. Post. Cyw., oraz art. 2331 Tomu X cz. I Zb. Pr. Ros. niniejszem obwieszcza o skasowaniu pełnomocnictwa, wydanego przez Stanisławę Moszczeńską, Janinę Kozakowską, Marję Chodorowską i Julję Siomową na imię Edmunda syna Leopolda Rychlinskiego, oblatowanego u Notarjuszów: odnośnie Janiny Kozakowskiej i Marji Chodorowskiej u Chodorowskiego w Łucku w dniu 25 Maja 1915 r. po repert. № 1548, odnośnie Julji Siomowej u tegoż Chodorowskiego w dniu 20 lipca 1915 r. po repert. № 1991 i odnośnie Stanisławy Moszczeńskiej u Hulanickiego w m. Czerkasach na „Ukrainie" w dniu 31 Sierpnia 1916 r. po repert. 3301 w części, dotyczącej tych że Kozakowskiej, Chodorowskiej, Siomowej i Moszczeńskiej.

P. Kunicki
Sędzia Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego.

561—1—1

Publikacja.

Przewodniczący II Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łucku na zasadzie art. 1460[29]—1460[34] U. P. C. wzywa Leona hr. Ledóchowskiego i Józefa Mańkowskiego do odebrania 175.400 marek z depozytu Sądu Okręgowego w Łucku, wniesionych przez Pełnomocnika Jana hr. Tarnowskiego—Adwokata Antoniego Staniewicza do Kasy Skarbowej w Łucku w dniu 11 listopada 1921 r. za № pokwitow. 17156, na umorzenie długu w kwocie 45.000 rb. z 8% należnego im z mocy aktu zastawu z dn. 3 listopada 1911 r. zatwierdzonego 17 listopada tegoż roku, nieruchomego majątku położonego przy m. Kozinie i wsiach Zabokrzykach i Starykach, pow. Dubieńskiego, składającego się z ziemi różnej gleby przestrzenią 1212 dzies. 1526 kw. sążni. Dla otrzymania powyższych pieniędzy wzywani winni przedstawić akt zastawu w oryginale.

A. Dziewanowski
w/z. Przewodniczącego II Cywilnego Wydziału.

J. Pawlikowski
Sekretarz Sądu.

563—1—1

Publikacja.

Przewodniczący II Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łucku na zasadzie art. 1460[29]—1460[34] U. P. C. wzywa Aleksego, syna Michała, Zyskandta do odebrania 22.075 marek, z depozytu Sądu Okręgowego w Łucku, wniesionych przez Kazimierza Szymborskiego do Kasy Skarbowej w Łucku w dniu 3 października 1921 r. za № pokwit. 15266, z aktu zastawu na nieruchomy majątek Kozłowo w ilości 40 dzisięcin w sumie 6.000 rubli z 9%.

A. Dziewanowski
w/z. Przewodniczącego II Cywilnego Wydziału.

J. Pawlikowski
Sekretarz Sądu.

562—1—1

№ 167.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku Stanisław Kotowski zamieszkały w Włodzimierzu, przy ulicy Mało Cmentarnej Nr. 10 na zasadzie 1030 art. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 lipca 1922 r. o godz. 10 rano w folw. Chotiaczów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości Jasia Tojera, składających się z siana, kartofli, owsa, żyta, pszenicy i owoców na przestrzeni 40 dziesięcin ziemi wspólnej z Urbańskim Stanisławem, ocenionych na 175.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Włodzimierz dnia 9 lipca 1922 r.

559—1—1 Komornik Sądowy *Kotowski.*

Kierownictwo Rejonu Intendentury Równe L. 8427/III.

Przetarg na dostawę mięsa dla Dubna i Krzemieńca.

Rejonowa Intendentura Równe rozpisuje niniejszem przetarg konkursowy na dostawę bitego wołowego mięsa dla wszystkich formacji wojskowych, stacjonowanych w Dubnie, oraz osobny przetarg na taką dostawę dla Garnizonu Krzemieniec, w czasie od 1 sierpnia do 31 grudnia 1922 r.

Reflektuje się na mięso najlepszej jakości z odbiorem loco jatka, przyczem ilość dodanego podrobiu może wynosić najwyżej 5% dziennej dostawy mięsa.

Ostemplowane oferty na dostawę mięsa należy wnosić dla Garnizonu Dubno w terminie do dnia 24-go lipca b. r. do Garnizonowej Komisji Mięsnej w Dubnie, dla Garnizonu Krzemieniec zaś do dnia 25 lipca b. r. do Garnizonowej Komisji Mięsnej w Krzemieńcu, godz. 12 w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach z napisem: Oferta na dostawę mięsa do L. 8427/III.

O wysokości zapotrzebowania mięsa dla poszczególnych Oddziałów można zasięgnąć informacji w odnośnych Garnizonowych Komisjach Mięsnych, gdzie znajduje się dostępny do przejżenia zbiór warunków i uprawnień dostawy przy dostawie mięsa dla wojska.

Do oferty dołączyć należy poświadczenie o złożonem w Komisji Gosp. 43 P. S. Kr. w Dubnie, względnie 12 P. Ułanów w Krzemieńcu wadjum w wysokości 1% od wartości oferowanej miesięcznie dostawy.

Do konkursu stawać mogą tylko producenci, firmy, lub poszczególni rzeźnicy którzy zawodowo trudnią się rzeźnictwem i do wykonania tego przemysłu są uprawnieni przez władze administracyjno-polityczne.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie dla Dubna w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Dubnie dnia 24 lipca, dla Krzemieńca zaś w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Krzemieńcu dnia 25 lipca 1922 r. o godzinie 14, poczem o wyniku przetargu zostaną interesowani niezwłocznie zawiadomieni.

Wadjum nieprzyjętych ofert zostanie natychmiast zwrócone.

Kierownictwo Intendentury Równe.

549—1—1

Ogłoszenie.

Sędzia Pokoju IV Okr. pow. Łuckiego w Rożyszczach, na zasadzie art. 1682 U. P. C., wzywa sukcesorów Mikołaja Beneszczuka-Sosnowskiego, ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia obwieszczenia niniejszego zameldowali prawa swoje do majątku ruchomego i nieruchomego, pozostałego po jego śmierci.

548—1—1 *Sędzia Pokoju.*

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 1682 Ust. P. C. i art. 1239 tomu X cz. I Zb. Pr. Ros. Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego, ziemi Wołyńskiej, wzywa sukcesorów Jankiela, syna Icka, Bonka, zmarłego w Łucku dn. 28 marca 1919 r., ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia, zameldowali prawa swoje do pozostałego po jego śmierci ruchomego i nieruchomego majątku, znajdującego się w m. Łucku.

P. Kunicki
551—1—1 Sędzia Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego.

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 1682 U. P. C. i art. 1239, 1241, 1242, tom X cz. I Zb. Pr. Ros. Sąd Pokoju I okręgu powiatu Łuckiego ziemi Wołyńskiej, wzywa sukcesorów Taube-Pesi Etinger, c. Icka-Todresa Etingera, zmarłej w Łucku dnia 1 września 1918 r., ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia zameldowali prawa swoje do pozostałego po jej śmierci ruchomego i nieruchomego majątku, znajdującego się w m. Łucku przy ul. Jagiellońskiej.

P. Kunicki
550—1—1 Sędzia Pokoju I Okręgu pow. Łuckiego.

OGŁOSZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie art. 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. Nr. 18 — 1919 r.) ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:

6 września 1922 roku.

Cztery działy gruntu, w dobrach przy wsi Omelanik, obecnie na przedmieściu Omelanik w m. Łucku: 635 sąż. kw. Chaim-Jojela Sztejnsznajda; 684 sąż. kw. — Srula Szrajera; 403 sąż. kw. — Towjusza, vel Towina, Sałmana i 384 sąż. kw. Adrjana Tyszczuka, nabyte od Darji, Aleksego i Michała Jesipowych i Nadzieji Podgórskiej.

Dobra ziemskie, powierzchni 311,08 hekt., czyli 284$^3/_4$ dzieś., przy wsi Radowicze, gm. Turzysk, pow. Kowelskiego położone, nabyte przez Emilję-Marję Sumowską od Stefana Sumowskiego. K. w. L. 1160.

Nieruchomość w m. Kowlu, przy ul. Łuckiej, częściowo na gruncie czynszowym, a częściowo na gruncie dziedzicznym położona, powierzchni ogółem 1 hekt. 2701,67 mtr.^{2}, czyli 1 dzieś. 390,37 sąż. kw., nabyta przez Mateusza Zarębińskiego od Ks. Prałata Jana Szuhajskiego. K. w. L. 1186.

Nieruchomość w m. Równem, przy ul. Więziennej, powierzchni 255,50 sąż. kw., na gruncie czynszowym położona, nabyta przez Esterę-Małkę Chast od Karoliny Ryszkiewicz. K. w. L. 1187.

12 września 1922 roku.

Dwa działy gruntu, w dobrach Nowosiółki pow. Rówieńskiego: 10 morgów — Włodzimierza Żołądziowskiego i 5 morgów — Aleksandra Żołądziewskiego, nabyte od Darjusza-Zygmunta Porczyńskiego.

Nieruchomość w m. Równem, przy ul. Nowo-Dyrektorskiej, powierzchni 367,07 sąż. kw., nabyta przez Fanię Laszewską, od Stefana hr. Rostworowskiego, Zelika Taraszczańskiego i Arona Lernera. K. w. L. 1161.

Nieruchomość w miasteczku Hoszcza, pow. Rówieńskiego powierzchni 2 ha 8458 mtr.^{2}, nabyta przez Kapela Boksera od Jakóba Isakowa z większej nieruchomości. K. w. L. 1162.

Nieruchomość w m. Ratnie pow. Kowelskiego, powierzchni 865,04 mtr.^{2}, nabyta przez Arona Papier od Uszera Szapiro. K. w. L. 1164.

Nieruchomość w m. Krzemieńcu, przy ul. Górnej, powierzchni 225,25 mtr.^{2}, nabyta przez Wolf-Berka i Surę Milerów od Wolfa i Marji Lernerów. K. w. L. 1165.

13 września 1922 roku.

Cztery działy gruntu, powierzchni ogółem 44 dziesięciny 19 sąż. kw., z dóbr przy wsi Omielno w uroczysku „Pleso“ pow. Łuckiego, nabyte przez Afanazego Tarasiuka, Romana Tarasiuka, Grzegorza Kwacza, Michała Buhajczuka, Nikifora Buhajczuka, Andrzeja Buhajczuka, Maksyma Buchajczuka, Kondrata Mielniczuka, Jana Mielniczuka, Diementija Mielniczuka, Piotra Fursika, Makarja Swirida, Giermana Gonczara, Antoniego Szulaka, Aleksandra Buhajczuka, Pawła Gajduczika, Prokofja Gajduczika, Jakóba Wakulika i Awksentego Kwacza od Dmitrego Nosenko.

14 września 1922 roku.

Dobra ziemskie Horajmówka, gm. Silno, pow. Łuckiego, powierzchni 2016$^3/_4$ dzieś., własność Anny z Zabotinów Jaxa-Bykowskiej i Włodzimierza, Aleksandra i Marji Zabotinów. K. w. L. 1188.

Nieruchomość w m. Dubnie, na Surmiczach, na gruncie czynszowym położona, powierzchni 90,2 sąż. kw., nabyta przez Mirlę Małkin od Manela Mazurok. K. w. L. 1203.

Dwa działy gruntu, powierzchni ogółem 68 dzieś. 541 sąż. kw., z dóbr przy miasteczku Warkowicze z przysiółkiem Kryłowo, pow. Dubieńskiego, własność Olgi Woronkowej, Włodzimierza Saburowa, Anastazji Pustorostowej, Aleksandry Dewjer i Anny Petrowej.

Nieruchomość w m. Równem, przy ul. Dyrektorskiej Nr. 28, powierzchni 664 mtr.^{2}, czyli 144$^1/_2$ sąż. kw. nabyta przez Mordka-Gersza Sztamlera i Nowacha Mejlichsa od Marji Jackowskiej. K. w. L. 1215.

20 września 1922 roku.

Dziesięć działów gruntu, powierzchni ogółem 197 dzieś. 1733 sąż. kw. z dóbr ziemskich Dolsk, pow. Kowelskiego, przy folwarku Juljanów położone, nabyte od Emilji-Hortensji-Antoniny, jednego imienia Emilja używającej, z Orzeszków hr. Rzyszczewskiej, przez Edwarda Jaworskiego, Józefa Mroczka, Adama Skwarka, Jana Skwarka, Stanisława Fidosa, Monikę Kozieł, Apolonję Magoń, Karola Sala, Józefa Sala, Pawła Cyganiuka, Józefa Cyganiuka, Antoniego Lewandowskiego, Stanisława Jureka, Antoniego Rogala, Agnieszkę Rogala, Michała Gąska i Marjanę Gąska.

10 października 1922 roku.

Nieruchomość w m. Ostrogu, przy zbiegu ulic Dubieńskiej i Handlowej, powierzchni 139$^1/_2$ sąż. kw., na gruncie czynszowym położona, nabyta przez Moszka-Hersza Finkela od Michała Iwanickiego-Wasilenko. K. w. L. 1202.

Nieruchomość, powierzchni 215 sąż. kw. w m. Dubnie, przy ul. Zamkowej, na gruncie czynszowym położona, własność Jana Morawy co do 100 sąż. i Włodzimierza Gigłana co do 115 sąż. K. w. L. 1204.

Nieruchomość w m. Ostrogu, na rynku, rząd „B“, na gruncie czynszowym położona, oznaczona Nr. 327—nabyta przez Itę Marjam Birbracz od Frejdy Łanda. K. w. L. 1206.

Nieruchomość w m. Ostrogu, przy ul. dawniej Targowej, obecnie na rynku, rząd „C“, powierzchni 1$^3/_4$ sąż. kw., na gruncie czynszowym położona, nabyta przez Chanę Sztejnberg od Josi-Bejły Koreniowej. K. w. L. 1207.

Nieruchomość w m. Ostrogu, przy ul. Sadowej, powierzchni 132,8 sąż. kw., na gruncie czynszowym położona, własność Zajwela-Mojsze Koreniowa co do 66,4 sąż. kw. i 66,4 sąż. kw. należy do Chany Sztejnberg, jako nabyta przez nią od Josi-Bejły Koreniowej. K. w. L. 1208.

Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych o godzinie 10 rano, do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku z dowodami swych praw, osobiście, lub przez osoby, urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej Ustawy Hipotecznej.

552—1—1

(—) Ignacy Prusakiewicz
Pisarz Hipoteczny.

Ogłoszenie.

O. D. R. P. odda z wolnej ręki wykonanie zdjęć i ewentualnie projektu dla budowy drogi Uściług—Włodzimierz-Wołyński. Bliższych informacji udziela Oddział Drogowy Dyrekcji.

Łuck, dnia 10 lipca 1922 r. Nr. IV—1694.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych
Województwa Wołyńskiego.

557—1—1

CLEAN niezawodny płyn do czyszczenia i dezynfekcji podłóg, posadzek, schodów, mebli, całych mieszkań itp. itp.

Preparatu CLEAN używają: teatry, kinoteatry, hotele, pensjonaty, kawiarnie, restauracje, sale balowe itp., koszary, kościoły, szkoły, pomieszkania prywatne i zbiorowe, składy, biura, fabryki, zakłady przemysłowe, poczekalnie, wagony, tramwaje itp. itp. - Zastępcy poszukiwani.

Oferty wysyła: PION-Lwów, Lwowska 48, tel. 476.

528—4—3

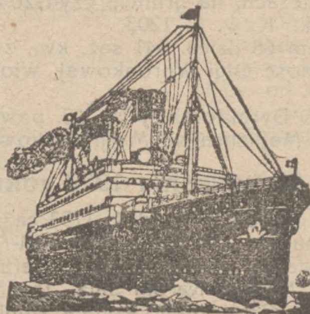
Skandynawsko-Amerykańska Linja

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Warszawa, Senatorska 35.

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie, którzy podróżują naszymi, znanymi pośpiesznymi okrętami pasażerskimi,



Frederic VIII, Oscar II, Hellig Olav, i United States, które odchodzą co tydzień.

POLSCY i ROSYJSCY EMIGRANCI!

Formalności związane z wyjazdem do Ameryki, są bardzo trudne! Zwracajcie listownie lub osobiście do naszego biura **WARSZAWA, SENATORSKA 35** (obok Poselstwa Amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacje. Wszyscy pasażerowie, którzy jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem poleconym lub osobiście **dostarczyć** do naszego **biura swoje affidavity.** To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidavitów do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacje osobiście lub listownie bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli (reemigranci winni niezwłocznie porozumieć się z nami, gdyż oni **mają pierwszeństwo do otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki.**

Cena szyfkarty 3-cią klasą z Warszawy do New-Yorku wynosi 106 dol.

Najwygodniejsza nasza II klasa wynosi 130—135 dol.

AMERYKAŃSKI PODATEK POGŁÓWNY WYNOSI 8 DOL.

504—0—5

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 300 mk., kwartalnie 900 mk., numer pojedyńczy 80 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; **po tekście:** cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; **w tekście:** cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*